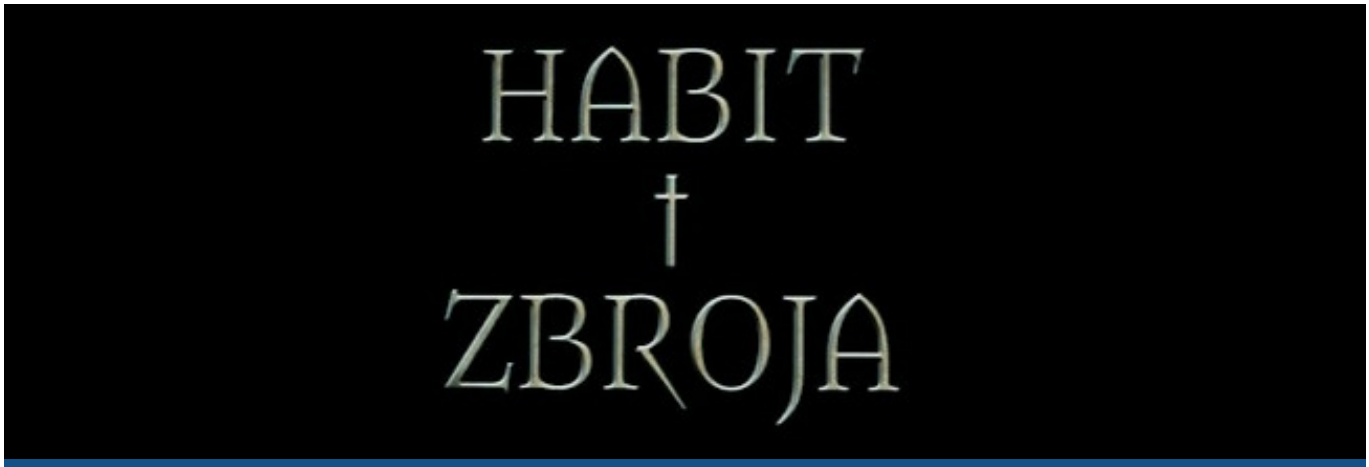
Habit i zbroja

2018-06-29



Czyli średniowiecze to nie bajka.

Podczas trzeciej Wyprawy Krzyżowej do Ziemi Świętej, w 1190, grupa mieszkańców Bremy i Lubeki podarowała Niemcom płótno żaglowe. Zrobiono z niego namiot. Tak według legendy miał narodzić się ON, Zakon Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie. Jako swój symbol obrali czarny krzyż naszywany na płaszczach. Zwano ich Krzyżakami.

Rycerze zakonni dbali o rannych i walczyli z niewiernymi. Na Ziemi Świętej tych drugich nie brakowało, a z powodu ciągłych walk, nie brakowało i też tych pierwszych. Los nie był łaskawy dla Zakonu, Palestyna upadła, nie było kogo nawracać. Krzyżakom wydawało się, że być może uda im się na Węgrzech. Król węgierski Andrzej II przejrzał ich plany – nie chodziło tylko o nawracanie, Zakon chciał zbudować na podbitych terytoriach swoje własne państwo. Krzyżacy zostali wygnani.

Trafiło im jednak się zaproszenie od Konrada Mazowieckiego, który miał problemy z najazdami na swe ziemie, walecznych plemion Prusów. Sądził, że Zakon pomoże mu i wyeliminuje bitnych wojów. Po części miał rację, ale Zakon wykorzystał sytuację i na przejętych ziemiach rozpoczął budowę swojego państwa.

To wszystko jest historią, tak pokrótce opisaną. Każdy powinien ją znać ze szkoły podstawowej.

„**Habit i zbroja**” opowiada historię Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, od początku, aż po jego upadek. Nie jest to film akcji, przygodowy, czy sensacyjny. To dokument, lekko fabularyzowany. Fabuła jest doskonała – ale napisała ją historia, więc inna być nie może. :-) I to pomimo tego, że jest znana i nieraz człowiek miał z nią styczność, ogląda się go bardzo dobrze, spojlerów nie ma. :-)

Jest ona przedstawiona w sposób lekki, przyjemny, czasami z lekkim, delikatnym humorem, niemal łopatologiczne. Nie zawsze miło się słucha, o czym film opowiada, nie zawsze pokazuje ówczesnych władców w jasnym świetle. Prowadzili oni wojnę, a ta nie jest czysta i szlachetna. Zbrodnie wojenne, zabijanie cywili – to już wtedy było znane i stosowane…

Na plus można zaliczyć efekty specjalne, owszem, odbiegają od wysoko budżetowych filmów, ale to jest **dokument.** Przyjemne są wstawki animowane jakby inspirowane Monty Pythonem, jak i mapki sytuacyjne – proste i bardzo czytelne. Bardzo duże wrażenie zrobiła na mnie inscenizacja największej bitwy tamtych czasów. To oczywiście bitwa pod Grunwaldem. Ataki przypominają te z filmu Krzyżacy, ale tu pomocne okazały się komputery i magia, jaką można z nich uzyskać. Te efekty połączone ze znakomicie dobraną muzyką i dźwiękiem powodują nieomal ciarki na plecach.

Na uwagę zasługują również aktorzy, jacy się okazjonalnie pojawiają, sprawiają wrażenie, że grają dużo lepiej od tych z pewnej polskiej superprodukcji historycznej. :-)

Pomimo że film trwa 100 minut, chciałbym więcej. :-) Pięknie zrealizowany dokument.

Słowo kończące to niestety narzekanie. Film był na początku emitowany w kinach. Niestety, w starym krzyżackim mieście, jakim jest Elbląg, nie można go było uświadczyć. Musiałem jechać na specjalny pokaz do Tczewa. Ważniejsze były filmy o kosmicznych szopach praczach… Szkoda, bo mało jest obrazów tak ładnie zrealizowanych i wartościowych jak „**Habit i zbroja**”.

Tytuł: **Habit i zbroja**

Reżyseria Paweł Pitera

Stacy Keach jako narrator

Artur Wyszyński